

regionu jest oparte głównie o wodę transportowaną z gór.

IZABELA KACPRZAK

80 proc. wody w śląskich krainach pochodzi z Soly w Czajcu. Transportuje ją największa w Polsce spółka wodociągowa – Górnośląskie Przedsiębiorstwo Wodociągów, należąca do samorządu województwa śląskiego. Górską wodą jest przesyłana siecią do stacji uzdatniania w Kobiernicach i Goczałkowicach i stamtąd siecią 900 km rur wodnej magistrali do 3,5 mln mieszkańców aglomeracji. Pierścieniowy układ sieci wodociągowej spółki gwarantuje, że wodę może szybko przetrzeć z jednego na drugi kraniec aglomeracji.

Zasiegiem GPW nie dociera jednak do całego regionu – od północny sięga załedwie Kalet i Tarnowskich Gór, na wschodzie – Jaworzna, od zachodu – Gliwicy części okręgu bytnickiego, od południa – Strumienia. Rejon Bielska-Białej ma swojego dostawcę – spółkę Aqua, która również bazuje głównie na rzece Sole (pobierają z ujścia w Kobiernicach) i Wapientcy. Inaczej jest na północy – w Częstochowie i okolicach źródłem zaopatrzenia w wodę są wyłącznie wody podziemne, które pobiera i sprzedaje Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji Okręgu Częstochowskiego w Częstochowie. Jeszcze inaczej jest np. w Jastrzębiu-Zdroju, które od lat kupuje wodę... z pobliskich Czech.

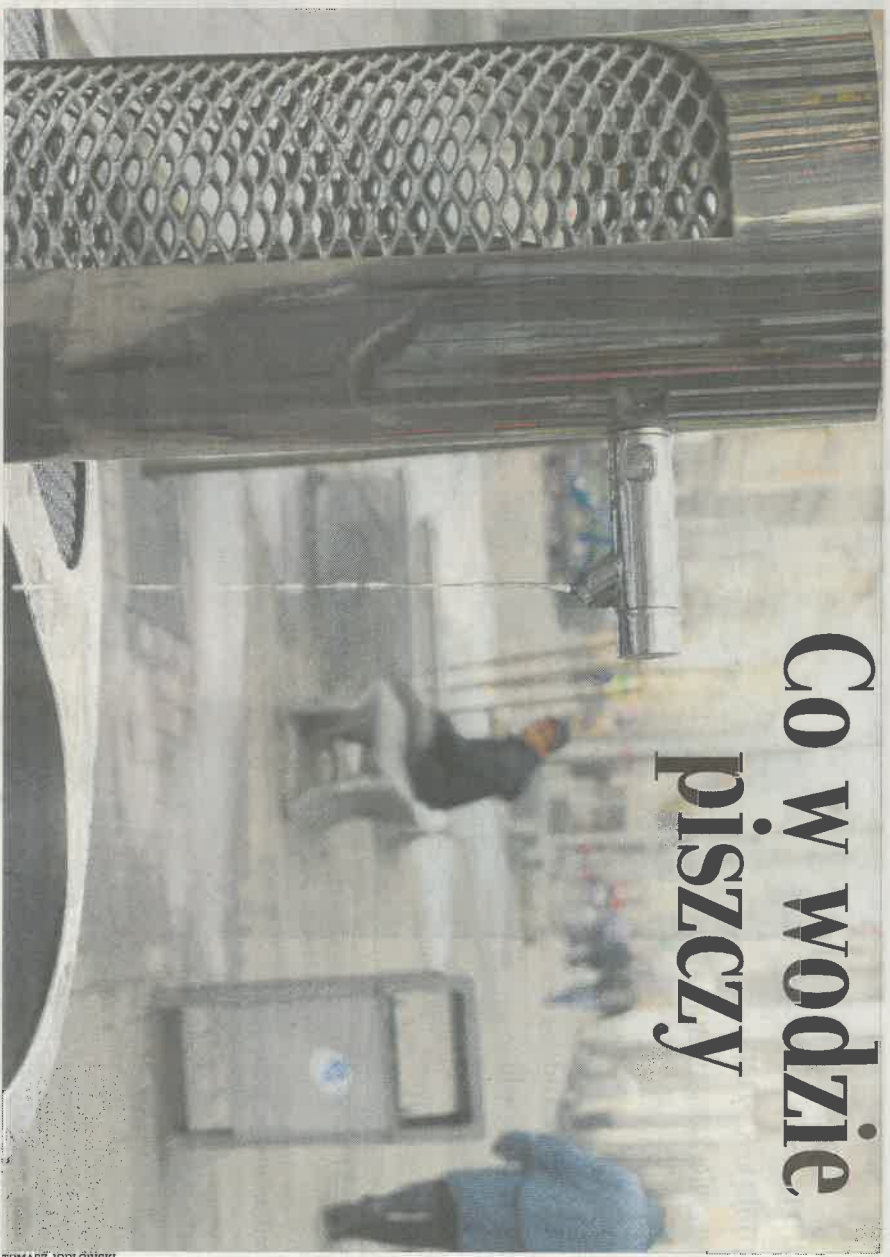
Dynamiczny postęp gospodarczy, jaki trwa na Śląsku od lat 50. XX w., przyczynia się do degradacji naturalnych zasobów środowiska, a w efekcie do powstawania niedoborów wody i jej zanieczyszczenia. Drugi problem to niesprężające zmiany klimatyczne – bezśnieżne zimy, suche wiosny i jesienie, gorące lata, które odbiły się

głównie na ujęciach głębinowych, z których korzystają mieszkańcy spora dużych miast czy górnośląskiej aglomeracji.

Bolesnie przekonali się o tym mieszkańcy 17 miejscowości należących do gminy Konecpol leżącej na północno-wschodnim krańcu województwa. Suche i gorące lato 2015 r. spowodowało, że w przywanych studniach skończyła się woda. Przez półtora roku mieszkańcom wodę dostawiali w beczkowozach strażacy. Zadłużona gmina nie miała pieniędzy na budowę wodociągów. Pomógł rząd, który uruchomił środki z rezerwy budżetowej państwa (80 proc. kosztów) na budowę wodociągu. Pierwszy etap sieci wodociągowej, m.in. dla Dąbrowy, Wólki, Kuźnicy Grodzkiej, Zależa uruchomiono dopiero w grudniu ubiegłego roku. Do wykonania jest jeszcze około 30 kilometrów sieci, by objąć nią całą gminę. W gminie ma jeszcze powstać ujęcie wody w Rudnikach i własna stacja uzdatniania.

– Zeby odbudować zwierciadło wody podziemnej, musi padać bardzo długo, a to może nie wystarczyć, bo zasoby wód podziemnych są drenowane przez człowieka i nie są w stanie się odbudować – tłumaczy dr hab. Mariusz Rzątała z Zakładu Hydrologii i Gospodarki Wodnej Obszarów Zurbaniзовanych Uniwersytetu Śląskiego. Z drugiej strony GPW produkuje znacznie więcej wody, niż jej sprzedaje. Wiele gmin zarzuca GPW dyktowanie wysokości cen. – Od trzech lat nie tylko nie podnosimy cen, ale nawet je obniżaliśmy. Mamy stałą cenę – 2,19 zł za metr sześcienny wody – zapewnia prezes GPW Łukasz Czopik.

Cenę wody mogłaby obniżyć jeszcze konsolidacja rynku dostaw wody na Śląsku



Co w wodzie piszczczy

♦ **Wodę trzeba oszczędzać nie po to, by więcej zostawało nam w kieszeni. Pora myśleć o przyszłych pokoleniach – podkreślają eksperci**

pod egidą GPW. – Wyeliminowaliby to pośredników w postaci lokalnych spółek samorządowych, co stanowiłoby kolejny czynnik obniżający koszt, a zatem i cenę metra sześciennego wody – wskazuje Piotr Bodych, przedstawiciel porozumienia mniejszościowych akcjonariuszy GPW. GPW, jako spółka samorządowa, której celem jest zapewnienie bezpieczeństwa wodnego regionu, jest otwarta na nowych klientów. Własnie podpisuje umowę z gminą Czechowice-Dziedzice na dostawę wody. Za własne środki wybuduje nową sieć (kilka-kilometrów) i przepompownie. Koszt inwestycji szacuje się na 50–65 mln zł, a okres zwrotu – na ponad 10

lat. Czechowice-Dziedzice chcą się uniezależnić od bielskiej spółki Aqua i mocno obniżyć ceny wody dla mieszkańców. To niemożliwe bez kosztownych inwestycji, m.in. w wymianę sieci. Zainteresowane współpracą są także inne gminy – Zawiercie (ma własne ujęcia wody z ujęć pod miastem), a także Myslowice (miejska spółka wodociągowa jest zadłużona na 186 mln zł) czy Bytom, który jest również w trudnej sytuacji finansowej. GPW chce wydać w tym celu 220 mln zł na modernizację sieci, kolejne 20 mln zł na rozwój supernowoczesnego ciągu technologicznego w stacji w Maczkach, by polepszyć jakość wody i dać sobie możliwość optymalnego

modelowania przepływami sieciowymi. – To inwestycja pionierska w skali polski – podkreśla prezes Czopik. System pozwoli korzystać jakością wody, zarządzać całą siecią. Oszczędność wody wymusi nowe Prawo wodne, które najprawdopodobniej wejdzie w życie w połowie tego roku. Obecnie tylko jedna czwarta wykorzystywanych w Polsce zasobów wodnych jest objęta jakąkolwiek opłatą za wodę, w efekcie polski budżet ponosi ogromne koszty usług wodnych. To ma się zmienić. Kłopot z deficytem wody dotyczyła nie tylko Śląska – zgodnie z szacunkami Najwyższej Izby Kontroli środki drogą wodną w Polsce wymagają in-

westyjii na poziomie 14 mld zł, a inwestycje przedwznowdowe w kolejnych 24 mld zł w perspektywie dekady – pieniądze mają pochodzić m.in. z nowych rozwiązań Prawa wodnego.

Izba Gospodarcza Wodociągów Polskie szacuje, że po wejściu w życie nowego Prawa wodnego polska rodzina zapłaci średnio rocznie 20 zł więcej za ścieki i wodę. – Prawo to podstawa, jednak musi nastąpić przebudowa świadomości ekologicznej Polaków. Wodę trzeba oszczędzać nie tylko, by więcej zostawało nam w kieszeni. Pora myśleć o przyszłych pokoleniach – podkreśla Mariusz Rzątała. ©

msz.pj@pwr.pl, wyslij e-mail do autorki i.kacprzak@rp.pl